

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 6 Listopada.

PODRÓŻY PRÓŻNIACKO-FILOZOFICZNEY CIĄG DALSZY.

ROZMYŚLANIE W DZIEŃ ZADUSZNY.

Jestto, kochany czytelniku, dzień bardzo smutny, owszem najsmutniejszy w całym roku; bo nam przypomina przeznaczenie nasze. — Ale też właśnie dla tego, każdemu myślącemu człowiekowi nastreca bardzo wielkie i ważne uwagi — Postanowiłem więc i ja, dzień ten poważny na rozmyślaniu przepędzić — A zatem siadłem (NB. po nabożeństwie) w rogu kanapy; a założywszy ręce i nogi nakrzyż, zacząłem doprawdy dumać o nieboszczykach, *antecessorach* naszych; Panie świeć nad ich duszmi.

1) Uszanowanie zmarłych, jest od najdawniejszych czasów powszechnym obyczajem wszystkich narodów; a starożytność przywiązywała nawet niejaką część do ich pamięci — Dzień więc zaduszny, poświęcony modlitwie za poprzedników i dobrodziejów naszych, powinien być dniem uroczystym dla wszystkich — Jakoż takim jest dla nas w samej istocie. W dzień ten, wszystkie nasze Damy ubierają się w czarną suknię i iadą na pół godzinki do kościoła; a mężczyźni, włożywszy frak czarny, lub przywiązawszy kawałek krepy do ramienia, uwalniają się od służby i wszelkiej pracy — Tak... Nic nie robić, jest najlepszy sposób uczczenia tak żywych iako i umarłych.

2) Wszelako zgromadzenia i towarzystwa rozmaite, zbierają się na nabożeństwo za zmarłych, kiedyś swych braci; i to jest dzień, w któ-

rym sobie raz w rok przypominają o nich. — To samo dzieje się we wszystkich domach i familiach; to stanowi w zaduszny dzień materią rozmów i uwag — Na wsi, niejedna poważna matrona widziała tej nocy iakiegoś nieboszczyka lub iakąś nieboszczkę; jeżeli nie na iawie, to przez sen — Niejedna, rozmawiała z owym przycho-
dnie z tamtego świata, a tkiwe to marzenie opowiada przyjaciółkom lub kumom, z których każda umie nawzajem coś podobnego powiedzieć. — Z tej okazji nuż rozprawić o nieboszczykach mężach, przywołując na plac iednego po drugim — Ten, Panie mu nie pamiętaj! był dobry mąż, ale trochę za skąpy — Ow, Boże mu odpuść, straszny był zrzęda — Nieboszczyk Jan nadto był dobry, a Paweł nadto zazdrośny; choć to nigdy się do tego nie dało okazji, ale... zwyczajnie ludzkie języki.

3) Podobnie i w posiedzeniach familiynych przywołują się na pamięć, to nieboszczyk oyciec, dziad lub stry; to nieboszczka matka, ciotka lub wuienka i wyliczają się ich dobre lub złe przymioty; podług testamentu, albo puścizny, iaką zostawili po sobie — Ogólnie atoli mówiąc, dzień ten schodzi na pochwałach; a nieboszczykowie zawsze byli lepsi od nas żyjących — Więc dzieci opiewają przymioty i cnoty swoich rodziców; Mamy zaś rozpamiętywają wszystkie talenta i niesłychaną bystrość zmarłych córeczek i synków; pamiętają i powtarzają wszystkie ich słówka i widzą we wszystkich nadzwyczajny rozumek — Słowem; z całego zastanowienia się nad umarłymi, zawsze wypada, iż gdyby nie byli pomarli, byłoby wszystko dobrze; a zatem że, jeżeli teraz świat źle idzie, przyczyną tego są nieboszczyki, którzy nie powinni byli umierać.

4) Jużci, poprawdzie mówiące, niezle to jest zdanie i iabym na nie przystać gotów — Bo naprzód, byłoby nienaygorzeczy, gdyby rozumni i dobrzy nie umierali; a potem, choć to ia się przez skromność niby do nich nie lizeę; wszelako, z wielkiem przeproszeniem moich następców, calebym się nie gniewał za życie do woli — Ale cóż? — trudno walczyć z przeznaczeniem! — Oto ludzie uczeni oddawna bardzo gruntownie dowiedli, a nieiedenby się może podiał za dobrą pensją i z katedry tego nauczając, że *ludzie na to się rodzą, aby umierali*. Co za ważne odkrycie! — Wszak doprawdy, dadź mu tylko greckie nazwisko, któreby się kończyło na *-logią*, to i nowa nauka! — Ale że ia nauczycielem tey nowej umiejętności nie będę, więc nazwanie to zostawiam pierwszemu iey professorowi; który ma się oglądać na następujące materje i podług nich układać traktaty.

5) *Śmierć jest potrzebna!* — Bez niey albowiem nie byłoby puścizny i znacznych spadków dziedzicznych — Nie byłoby żaloby i czarney sukni, która tak dobrze przypada do wszelkich twarzy, i tak mocno wszystkie serca porusza. — Nie byłoby ani katafalków, ani katakumbów, z których są dochody pewne; ani wspianiałych pomników, czy mauzoleów, które dają sławę tyłu artystóm; ani nagrobków i żalobnych trenów, którym nieieden Poeta wienien kęs sławy i pieczeni — Niebyłoby podzwonnego, rzeczy z wielu względów cale zyskowej; a która daie znać miastu całemu, iż iest nowy nieboszczyk lub nowa nieboszczka, którzy umierając zostawili pieniądze — Nie byłoby owych wspianiałych konduktów, które choć drogo kosztują, głaszczą próżną familiyną pychę, a nas włóczęgów bawią i rozrywają na chwile — Nie byłoby pogrzebowych mów i kazań, w których za pomierną cenę wystawiają się na podziwienie publiczne nieśmiertelne nieboszczyków talenta, cnoty i zasługi, których za życia żadne śmiertelne oko dostrzedz nie mogło — Nakoniec, nie byłoby styp, które już dziś na nieszczęście z mody wychodzą, a na

których przecie, zebrane grono familiyne i przyjacielskie, smaczno zaiadało i spiało ogromne puhary za zdrowie i pomyślność nieboszczyków — Psuie się świat, czytelniku kochany; iakieś nowo-modne maxymy, wywracają chwalebne oyców naszych zwyczaje — Cóżby też, pytam się, można powiedzieć rozumnego przeciw *stypom*? owym pogrzebowym biesiadom i ~~uztom~~ *uztom*, na których sztuka mięsa, szklanka i pieczenia, cieszyły w niepowetowanej stracie, krzepiły zwatłone żalem siły, ocierały łzy, wypogadzały czoło i pomagały dzwigać ciężkie brzemie żalu i smutku — Jakkolwiek bądź, ia iestem za stypami i proszę przyszłych nauczycieli moiey nauki o śmierci, żeby im cale poświęcili traktaty — Czy może bydź piękniejsza i obfitsza naukowa materja? — Oto, gdybym był bogatym, przeznaczyłbym testamentem znaczną sumę lub dobra niemale na to: ażeby corocznie, wszyscy moi znajomi i przyjaciele, po wysłuchaniu długiey i bardzo uczoney mowy, zebrali się na wspianiałą ucztę, gdzieby koniecznie iedli aż do niestrawności, a pili aż do snu ciężkiego, dającego prawdziwe wyobrażenie śmierci — Taka uczta, byłaby gruntowną moralną nauką; a nauką do pojęcia wszystkich — Oto patrzaymy na naturę, bo się na nią (1) we wszystkich umiejętnościach oglądać należy — Nasz chłopek w cale prostocie ducha sprawuje na dzień zaduszny stypę, na której częstnie dziadów — Sam im usługuje; sam, za dusze wszystkich w swojej chacie pomarłych, karmi ich i poi, i sam się w ciężkiem krzepiąc strapieniu, upiia i spokojnie zasypia. — Taki rodzaj stypy, nosi u nas imie *dziadów*. — Więc iakabyto była dla ubogich staruszków krzywda, gdyby nie było zadusznego dnia; a tenby ustać musiał, gdyby nie było śmierci — Otoż patrzay czytelniku, iaka to będzie o pożytkach śmierci wielka nauka — Wszak doprawdy skompono-

(1) Na nią się też oglądają wszyscy uczeni, a niektórzy i na gotowiznę.

wałem nielada umiejętność, i nie chwalać się, pewien jestem niepospolitej w potomności sławy.

6) Jeżeli dobrze pamiętam, czytałem po rozmaitych książkach, iż dawniej pamięci naród, nieiacy Egipcyanie, wielcy za życia bałwochwalcy, bo otciele różnego nierozumnego zwierza, zachowywali ten śmieszny zwyczaj, że dopóty żadnego nieboszczyka nie grzebli, dopóki nie wysłuchali, nie roztrząsali i nie osądzili wszystkich jego złych i dobrych uczynków.—Tym końcem przywożono każdego ś.p. Jęgomosci, na brzeg pewnego jeziora (2), gdzie się odbywało owo ściśle z całego życia śledztwo — Poczém zapadał ostateczny wyrok stanowiący, czy pomieniony nieboszczyk darmo albo niedarmo iadł chleb na tym podświetnym świecie — Jeżeli tedy wyrok był pomyślny, dawano nieboszczykowi podorożne, za którego pomocą nieiaki Charon trzymający stacyą pocztową, czyli trzeci, iak inni powiadają, arendownik przewozu, (oczywiście podradczyk) zwłoki owej pocziwey duszy za pomierną cenę do grobu, a iak chcą niektórzy, i samę duszę aż na tamten świat przewoził — Piszą nawet, że owi nieboszczyków sędziowie byli bardzo sprawiedliwi i za dekreta ani kop, ani podarunków nie brali (3) — Wczém iednakże nie zgadzają się autorowie, rodzaj ludzi, iak wiész czytelniku, zawsze klótlwy — Jedni albowiem utrzymują, iż sąd musiał być sprawiedliwym, bo umarli nie ma co dać; co, że nie jest w ścisłym znaczeniu prawdą, odwołuję się do świadectwa wszystkich exekutorów testamentowych, tudzież wszystkich successorów tak w prostey iako i poboczney linii — Drudzy zaś twierdzą ciale inaczej, i poniekađ słusznie, bo iabym sam rozumiał, że tylko przez grzeczność tak o tych sędziach piszą, dla tego że już bardzo dawno pomarli; a o nieboszczykach nigdy się źle mówić nie godzi (4).

(2) Nazywało się podobno *Acherusia*.

(3) Owszem są tacy co utrzymują, że nawet nie mieli kancelaryj ani Regentów; ale że bez nich sądy być nie mogły; więc oczywista bajka.

(4) De mortuis aut bene, aut nihil.

7) Z tęg okazyi nawinał mi się projekt — Gdyby np. u nas zrobić katakumby za Zielonym mostem, a z tęg strony Wilii posadzić ów kryminalny sąd na nieboszczyków z zaleceniem, ażeby ciała wszystkich od pogrzebu odsądzonych rzucać do rzeki, a tylko tych wieść na cmentarz, którzyby się prawdziwie pożytecznymi i dobrymi pokazali za życia; cobyto było? — Zastanówmy się... Nie... To być nie może — Uważam, że Wilia dosyć ma wysokie brzegi, więcby się pewno naydalej pod Zakretem zapchała. — Naówczas, musiałaby się woda wstecz cofnąć i mogłaby nakoniec zalać miasto — A, prawdę mówiąc, byłoby to niesprawiedliwie, żeby żywi pokutowali za umarłych — Więc lepiej ten projekt odrzucić, iako niebezpieczny dla miasta.

8) Czytałem też podobno i to, że w Egipcie niewolno było grzebać ciał dłużników, którzy nie zostawili funduszu na zupełne zaspokojenie wierzycieli — Owszem, że nikt nie mógł być pochowany, dopóki nie opłacono wszystkich jego długów — Ciała przeto dłużników oddawano familii, która je w domach własnych dopóty w iakim kącie trzymała, dopóki ktokolwiek z krewnych długów nie opłacił. — Co to za śmieszne prawo! — Pytam się za co Egipcyanie uchodzili pomiędzy starożytnymi narodami, za lud rozumny i bardzo przeczorny? Co tu rozumnego? — Wszak gdyby, broń Boże, u nas przyjąć taki obyczaj, kątówby po domach nie stało, a w lecie przyszłoby całemu krajowi z morowej wyginąć zarazy — Bo przecie lekarze oddawna dowiedli, że nieboszczykowie tak trącą fatalnie, iż ztąd pochodzą naystraszliwsze epidemie i wszystkie zarazy.

9) Bają także ci sami egipskiey historyi pisarze, iż dusze owych niewinnych stworzeń, które na tym padole płaczu nie zrobiły ani złego ani dobrego, nie mając od sądu pasportu, wiecznie się na brzegach jeziora błąkać musiały, dybiąc azali się ukradkiem Charonowi nie wcisną na przewóz — Ten zwyczaj dosyć mi się podoba; bo prawdę mówiąc, nie jest to nic tak złego być skazanym na spacer; a iia i całe

grono towarzyszków moich, przechadzalibyśmy się po bulwarze na wieki wieków; tak iak się teraz przechadzamy od rana do wieczora — Ale darmo! . . Nie tak świat idzie, iak się z przeproszeniem JJPP. Egipcyanom zdawało — Zli ludzie i nieprawi, radziby się może utopieniem nieczystych ciał swoich wykupili; zwłaszcza owi, których zdanie potomości mało obchodzi — Ale się, chwała Bogu, na tém nie skończy.

10) Daley przyszło mi na myśl, cobym też ia powiedział, gdyby mi wypadło po naydłuższém, co day Boże, życiu stanąć przed owym trybunałem okropnym — Ze strachu, zdaie mi się, że już widzę zasiadających wspaniale przed mostem Trybunał, tam gdzie teraz także bardzo poważna magistratura, siedząc liczy nogi wszystkich stępujących stworzeń i bierze po groszu od każdej — Jak tu powiedzieć, stanawszy przed sądem, żem się całe życie włoczył po bruku, rozmyślał i baki strzelał? — Możeby się ten rodzaj zatrudnienia niebardzo sędziom podobał — A chcęby na wymówienie się i pokazanie, że niby do liczby autorów należę, przyniósł pod pachą Wiadomości Brukowe i prześwietnemu sądowi ofiarował; i toby może nie pomogło — Któż tam zgadnąć może, czy Panowie Sędziowie czytają albo czytać umieją? wszakże nasi często się obchodzą bez tego; bo czytać i pisać iest rzecz Regenta albo Sekretarza — Więcby zapewne nie jeden sędzia ofuknął się z gniewem i zawołał: „Autor! . . wrzucicie go do rzeki — A na cóż ta zaraza potrzebna? — Sądy mają swoich autorów co piszą głosy, pozwy i dekreta; a z takichże szpargałów iaka komu korzystać? — Jeszcze gorzej, Sądzie Prześwietny! zawołałby może iaki wymówny Rzecznik lub Instygator; ten szpargał, który obżałowany trzyma pod pachą, wyraźnie powstawał na sądy i sędziów, potępiał exdwyizye, które są ich dochodem, i nasmiewał się często z mądrych dekretów; a co naygorzej, ważył się uragać nam adwokatom, dlatego też teraz, Prześwietny Sądzie, żaden za obżałowanym nie przemawia i nie przemówi.

Prawda, Prześwietny Sądzie, wołanoby z boku — Wszakto mianowicie ten zuchwalec, nie raz sztydził z naszych słusznych i uczciwych ludzi; nie wierzył w iasno-widzenie magnety-

czne i cudownych Doktorów; nasmiewał się z ludzi dobrego tonu i z pięknych towarzystw, w których się mówi pofrancuzku; chciał gwałtem zaprowadzić hypotekę, a przeto zgubił wielką część naszych Panów; powstał na piątykę starał się wyraźnie podkopać przemysł krajowy i zniszczyć handel; samych nawet okrutnie uczonych miał za nic i śmiał się z książek straszliwie rozumnych; a przecie chciał żeby koniecznie wszyscy czytali, albo co ieszcze śmieszniej, żeby wszyscy umieli czytać. — On, chwając dawną prostotę, chciał nas wrócić do barbarzyństwa; on się uragał Paniczom za granicę iędzącym; sztydził z tych co szumią i udują Panów; a przeto oczywiście chciał zatamować cyrkulacyę pieniędzy. . . On! . . Oy prawda, odezwałoby się szanowni potomkowie Izraela; on i nas wniwecz obracał, i szynki nam radził poodbierać, a myby poczciwi ludzie z głodu pomarli — Daley dałby się może słyszeć tkliwy głos synogarliczy: — „*Messieurs* on i nas „*ridikulizował*; dlatego my też *budujemy* (5) „go wszystkie a wszystkie — *Imaginez Vous*, „wszak on się śmiał z sentymentów, a nade- „wszystko, *quelle folie!* chciał żebyśmy ga- „dały popolsku!“ — Słowem, zdaie mi się, że wszystkie i ze wszystkich stron głosy przeciwno mnie się podnoszą — Nie ma zartu, czytelniku kochany! i gdyby tak w rzeczy samey było, przyszedłoby podobno, chcąc nie chcąc płynąć do Królewca. W tobie wszakże pokładam zaufanie i mam nadzieję, żebyś mię nie opuścił w owej ostatniej potrzebie, żebyś przecie coś za mną przemówił — Wszakże, choć próżniak, dla ciebie kiedy niekiedy pół arkuszyka nagryzmole; wszędzie dbam o twoie dobro i twoię sławę; zawsze cię szanuję i wielbię; nigdy się moje usta na twoię nie zamykają pochwałę — Więc wstaw się Dobrodzieiu za mną i uwolnij, jeżeli można, od owej pozgonney żeglugi — Już ia wolę, iak myśliwy, pływać za życia, i przyrzekam ci w następujących Numerkach pływać a pływać. (c. d. p.)

(5) Ostrzega się czytelnik, że *budować*, co innego znaczy u gminu, a co innego na pięknym świecie — Pospólstwo buduje dony, obory i folwarki; nasze Damy budują mężów albo przyjaciół lub przyjaciółki — Z pierwszych budowy można się często zbudować, z drugich budowania nigdy. —

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miejsc prawemznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Csl.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.